

# JAROCKA Z NOMINACJĄ DO GDYNI

Jak napisano w komunikacie jury: Ewa Jarocka to *koneserka niepokoju, poetka zaklęć, czarów, zamawiań i wiedzy, która jednak nie daje się ująć w jakiegokolwiek równania*. Oprócz niej w nominowanej piątce znaleźli się: Cezary Domarus za "Trax", Radosław Jurczak za "Zakłady holenderskie", Justyna Kulikowska za "Tab\_s" i Natalia Malek za "Karapaks". Warto dodać, że to już kolejna nominacja dla Kwadratury - wcześniej to wyróżnienie uzyskali: Przemysław Owczarek za tom "Cyklist", Kacper Płusa za książkę "Ze skraju i ze światła" i Anna Adamowicz za tom "Wątpia".

Tomik, zawierający 46 wierszy, składa się z trzech części - zatytułowanych kolejno „Słońce”, „Cień” i „Łódź”. Ekspresyjny obraz na okładce jest autorstwa Andrzeja Biernackiego.

O wierszach z tego tomu prof. Tomasz Cieślak pisał: *Tym, co w pierwszej kolejności musi skupić uwagę czytelnika, jest język - z pozorów komunikatywny, prosty język zapisu codziennych doświadczeń (...) Najbardziej fascynujące rzeczy dzieją się w wierszach „Cieni piszczących psów” pomiędzy: tym, co zwykłe, i tym, co można zaledwie próbować wypowiedzieć - czasem niezgrabnie, czasem metaforycznie (metafora też zresztą może być niezgrabna czy ograna), ale czasem - niesamowicie świeżo i rzeczywiście niepowtarzalnie. Wiersze - poprzez różne dopełniające się chwytły i obrazy - otwierają się konsekwentnie na najważniejsze w zbiorze, a chyba też w całej twórczości Jarockiej, cielesne doświadczenia, kobiece i ludzkie po prostu. Doświadczenia zazwyczaj traumatyczne, drobne i bieżące, ale też te, które ważą na całym życiu, na tym, kim się jest - tu wydobywane są z pamięci, z przeszłości jak tkwiący w niej cierni.*

Z kolei sama poetka w wywiadzie przeprowadzonym przez Natalię Dziubę stwierdziła: No więc mam słabość do personifikacji od zawsze. Wydaje mi się, że nie tylko ze względu na to, by jak mówisz, przeciwstawić się przedmiotowemu traktowaniu świata przez człowieka. To jest bardziej złożony temat. Dla mnie zwyczajnie tak jest ciekawiej, kiedy przedmioty ożywają - mówią, tańczą, kochają się. To wynika też z faktu, że dużo czasu w życiu spędziłam sama i nawet na studiach artystycznych specjalizowałam się w rysowaniu i malowaniu rzeczy martwych, a nie, jak moi koledzy i koleżanki, ludzi. Zatem musiałam się zaprzyjaźnić z przedmiotami. Abstrahując od masy zalewających nas rzeczy, przedmioty nie zagrażają mi jak ludzie. Bliskość z nimi nie boli. Podobno rośliny mają uczucia i drżą, gdy człowiek podchodzi do nich z sekatorem. Żeby dobrze rosły, trzeba do nich mówić. Są więc w duchowości takie szkoły, które mówią, że wszystko, co jest, powinniśmy traktować z szacunkiem, nawet martwe rzeczy. Bo gdzie jest granica między nami a nimi? Oto jeden z wierszy z tomu:

## Skóra

jestem wściekła na swoją skórę, ona pęka  
na pół, już mnie nie potrzebuje. gdyby tylko  
pomyślała, jak ważne są marzenia, że to sny  
pozwalają nam zachować zdrowie, którego nie ma  
w przyrodzie. wtedy byłaby cała, jednoczyłyby się  
z moim ciałem jak z kochankiem, jak rodzina  
przed telewizorem. może gdy ją pogłaszczę,  
spojrzy na mnie jednym okiem i zatęskni  
za drugim. jeśli ją ukocham, przejrzy  
na oczy, wstanie i pójdzie zbawiać świat.  
może zacznie malować albo zmieniać barwy?

na policzku, który tak nieszczęśliwie pękł,  
że można na niego patrzeć od środka.

Ewa Jarocka jest absolwentką Studium Literacko-Artystycznego. Finalistka konkursu na opowiadanie XI Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania i laureatka IV konkursu im. Macieja Słomczyńskiego. Autorka tomów „nie ma dobrych ludzi” i „Dno cekina” oraz prozy „Nie zostawia się dziecka w niebie” i mikropowieści "Dresik". W 2017 i 2018 roku nominowana do wrocławskiej nagrody kulturalnej wARTo, w 2017 roku nagrodzona na XIII Festiwalu Złoty Środek Poezji w Kutnie za debiut poetycki.